

39/5A/2004

WYROK

z dnia 5 maja 2004 r.

Sygn. akt P 2/03*

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Marek Safjan – przewodniczący
Teresa Dębowska-Romanowska
Biruta Lewaszkiwicz-Petrykowska
Janusz Niemcewicz
Miroslaw Wyrzykowski – sprawozdawca,

protokolant: Grażyna Szałygo,

po rozpoznaniu, z udziałem sądu przedstawiającego pytanie prawne oraz Sejmu i Prokuratora Generalnego, na rozprawie w dniu 5 maja 2004 r., pytania prawnego Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi o zbadanie zgodności:

- 1) art. 32 ust. 6 od pierwszego średnika do kropki ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) – „tekst sprostowania nie może być komentowany w tym samym numerze lub audycji; nie odnosi się to do odpowiedzi; nie wyklucza to jednak prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień” z art. 31 ust. 3 w zw. z art. 54 ust. 1 Konstytucji, art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz
- 2) art. 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji,

o r z e k a:

1. Art. 32 ust. 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, z 1988 r. Nr 41, poz. 324, z 1989 r. Nr 34, poz. 187, z 1990 r. Nr 29, poz. 173, z 1991 r. Nr 100, poz. 442, z 1996 r. Nr 114, poz. 542, z 1997 r. Nr 88, poz. 554 i Nr 121, poz. 770, z 1999 r. Nr 90, poz. 999, z 2001 r. Nr 112, poz. 1198 oraz z 2002 r. Nr 153, poz. 1271) w zakresie, w jakim zabrania komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której sprostowanie to zostało opublikowane, jest zgodny z art. 31 ust. 3 w związku z art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz z art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

2. Art. 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 ustawy powołanej w punkcie 1 w zakresie, w jakim niedefiniując pojęcia sprostowania i odpowiedzi, zakazuje pod groźbą kary komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której sprostowanie to zostało opublikowane, jest niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji przez to, że nie zachowuje wymaganej precyzji określenia znamion czynu zagrożonego karą.

* Sentencja została ogłoszona dnia 14 maja 2004 r. w Dz. U. Nr 111, poz. 1181.

UZASADNIENIE:

I

1. Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi IV Wydział Karny postanowieniem z 8 stycznia 2003 r., sygn. akt IV K 933/02, przedstawił Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne o zgodność art. 32 ust. 6 od pierwszego średnika do kropki ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.; dalej: prawo prasowe) – „tekst sprostowania nie może być komentowany w tym samym numerze lub audycji; nie odnosi się to do odpowiedzi; nie wyklucza to jednak prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień” z art. 31 ust. 3 w zw. z art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

1.1. Pytanie prawne zostało sformułowane w związku z toczącą się przed Sądem Rejonowym sprawą redaktor naczelnej gazety „Nowe Życie Pabianic” Magdaleny H. oskarżonej o trzy grupy czynów: 1) niepublikowanie i spóźnione publikowanie sprostowań, 2) publikowanie sprostowań opatrzone komentarzem, 3) publikowanie odpowiedzi ze skrótami osłabiającymi jej znaczenie lub zniekształcającymi intencję autora, tj. przestępstwa z art. 46 ust. 1 prawa prasowego.

1.2. Zdaniem sądu zakaz komentowania sprostowań jest niezgodny z przepisami rangi ponadustawowej gwarantującymi prawo do swobody wypowiedzi. Jest wprawdzie przewidziany przez ustawę w celu ochrony porządku publicznego, a dodatkowo praw i wolności innych osób, ale stanowi nadmierne ograniczenie wolności słowa, które nie jest konieczne w demokratycznym społeczeństwie. Przewidziany w prawie prasowym zakaz komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji nie dopuszcza do natychmiastowego przedstawienia argumentów pewnego rodzaju, przez co przedkłada interes prostującego nie tylko nad prawa obywatelskie dziennikarza, ale również nad prawa czytelników do zapoznania się z jego kontrargumentacją. W ten sposób hamuje debatę publiczną.

W uzasadnieniu pytania prawnego sąd przeprowadził analizę przyjętego przez polskiego ustawodawcę modelu sprostowań na tle tradycyjnych rozwiązań prawa niemieckiego. Przytoczył również orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, wskazując, iż swobodna wymiana poglądów jest nie tylko warunkiem samorealizacji jednostki, ale również jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa i podstawą jego rozwoju.

1.3. Sąd Rejonowy zauważył ponadto, iż ustawodawca jest niekonsekwentny różnicując w sposób niedający się racjonalnie wytłumaczyć kwestię dopuszczalności komentowania w tym samym numerze lub audycji sprostowań oraz odpowiedzi i pozwalając na komentowanie tych ostatnich. Wymienione instytucje pełnią podobne zadania, gdyż stanowią formalną gwarancję zaprezentowania stanowiska osoby „zaczepionej” przez prasę, z tym, że odpowiedź skierowana jest przeciwko naruszeniu dóbr osobistych, sprostowanie zaś ma chronić nie tyle dobra osobiste, co prawdę materialną. Sprostowanie *ex lege definitione* zawsze odnosi się do faktów; odpowiedź może, ale nie musi ich dotyczyć. Brak ścisłych, precyzyjnie wytyczonych zakresów pojęć „sprostowanie” i „odpowieź” powoduje, że granica pomiędzy nimi – zdaniem sądu

słusznie – określana jest w doktrynie jako „płynna”, sama zaś ocena charakteru danego tekstu (określenie, czy jest on sprostowaniem, czy odpowiedzią) jest niezmiernie trudna nawet dla prawnika.

2. Prokurator Generalny w piśmie z 10 września 2003 r. zajął stanowisko, iż przepis art. 32 ust. 6 kwestionowanej ustawy w zakresie, w jakim ustanawia zakaz komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze LUB audycji, jest zgodny z art. 31 ust. 3 w zw. z art. 54 ust. 1 Konstytucji, z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz z art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

2.1. Ustosunkowując się do zarzutów stawianych w pytaniu prawnym postanowieniem art. 32 ust. 6 prawa prasowego, Prokurator Generalny podzielił pogląd Sądu Rejonowego, iż zakaz komentarzy do sprostowań stanowi ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi oraz że ograniczenie to służy i jest przydatne dla realizacji wymienionych w art. 31 ust. 3 Konstytucji wartości, takich jak porządek publiczny oraz prawa i wolności innych osób. Nie jest natomiast – zdaniem Prokuratora Generalnego – uprawnione twierdzenie sądu, że kwestionowane ograniczenie jest nadmierne.

Prokurator Generalny podkreślił, że prawo prasowe nie pozbawia czytelnika możliwości poznania wszystkich argumentów stron, albowiem nie zakazuje całkowicie komentowania sprostowania, a jedynie opóźnia publikację komentarza. Dlatego w ocenie Prokuratora Generalnego poglądy sądu pytającego na temat faktycznych skutków obowiązywania kwestionowanej regulacji są niezasadne, konkluzja zaś jego rozważań, iż prawo prasowe zaprzecza konstytucyjnemu modelowi wolności prasy – nieuprawniona. Zdaniem Prokuratora Generalnego rzeczywiste skutki obowiązywania kwestionowanego przepisu, polegające jedynie na odsunięciu w czasie komentarza do sprostowania (w stosunku do daty publikacji samego sprostowania), nie naruszają wyrażonej w art. 54 ust. 1 Konstytucji wolności w sposób sprzeczny z zasadami określonymi w art. 31 ust. 3 ustawy zasadniczej.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia konstytucyjnej zasady proporcjonalności, Prokurator Generalny uznał ponadto, iż w kwestionowanej przez pytający sąd regulacji „w sposób niebudzący zastrzeżeń spełniony został wymóg ustawowej formy ograniczenia”.

2.2. W uzasadnieniu stanowiska Prokurator Generalny – stwierdziwszy, że polski porządek konstytucyjny odpowiada standardom wolności wyrażania opinii oraz zakresowi ochrony tej wolności ustalonym w art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz w art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych – nie podzielił zarzutu niezgodności kwestionowanego unormowania prawa prasowego ze wskazanymi w pytaniu prawnym normami prawa międzynarodowego.

3. Pismem z 5 lutego 2004 r. Trybunał Konstytucyjny zwrócił się do Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia z prośbą o doprecyzowanie zakresu przedstawionego Trybunałowi pytania prawnego w związku z treścią jego uzasadnienia.

3.1. Sąd Rejonowy w piśmie przygotowawczym z 3 marca 2004 r. wskazał, iż przedmiotem pytania jest także art. 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 prawa prasowego (w zakresie wskazanym w postanowieniu Sądu Rejonowego z 8 stycznia 2003 r.) z punktu widzenia zgodności z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji.

3.2. Podtrzymując argumenty powołane w uzasadnieniu pytania prawnego, sąd podkreślił, iż wymagany stopień precyzji przepisów karnych musi być szczególnie wysoki w sprawach, w których przepisy te stanowią ograniczenie konstytucyjnych praw i wolności. Zdaniem Sądu Rejonowego przepis art. 46 ust. 1 prawa prasowego w zakresie, w jakim przewiduje odpowiedzialność za naruszenie zakazu natychmiastowego komentowania sprostowań, jest niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji (*nullum crimen sine lege certa*). Przewiduje on karę za natychmiastowe komentowanie „sprostowań”, ale już nie „odpowiedzi”. Wymaga w ten sposób od obywatela oceny, czy dana wypowiedź jest sprostowaniem, czy odpowiedzią. Płynna granica pomiędzy obydwoma formami reakcji na krytykę prasową utrudnia ich rozróżnienie i może zniechęcać obywateli do korzystania z prawa do natychmiastowego komentowania odpowiedzi. Obywatel – zdaniem sądu – może obawiać się, że odpowiedź, którą pragnąłby natychmiast skomentować, zostanie uznana za sprostowanie i natychmiastowy komentarz spowoduje zastosowanie wobec niego sankcji karnych.

3.3. Ponadto sąd, ustosunkowując się do wyrażonego w sprawie stanowiska Prokuratora Generalnego, stwierdził, iż zakaz natychmiastowego komentowania sprostowania w sposób, który osłabiałby jego znaczenie – czyli zakaz wpływania na czytelnika – wyklucza w istocie żywą, natychmiastową polemikę.

W ocenie Sądu Rejonowego nie ma potrzeby ograniczania czytelnikowi dostępu do stanowiska jednej ze stron, a wpływ autora komentarza na odbiór sprostowania nie niweczy ani nadmiernie nie ogranicza szans prostującego na przekonanie czytelnika do swoich racji.

Konkludując swe wywody, Sąd Rejonowy wyraził przekonanie, że dopóki obowiązuje art. 32 ust. 6 *in fine* prawa prasowego, prasa nie może natychmiast odnieść się do – oczywiście fałszywego, a nawet kłamliwego – sprostowania, komentując je i przedstawiając posiadane dowody przeciwne. Może jedynie zapowiedzieć przedstawienie takich dowodów w przyszłości, co utrudnia czytelnikowi poznanie prawdy.

4. W związku z rozszerzeniem zakresu pytania prawnego sądu Prokurator Generalny w piśmie z 27 kwietnia 2004 r. przedstawił dodatkowe stanowisko, zgodnie z którym przepis art. 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 prawa prasowego w zakresie, w jakim penalizuje naruszenie zakazu komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, jest zgodny z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji.

4.1. Prokurator Generalny przyznał, iż wyznaczenie precyzyjnej granicy między odpowiedzią a sprostowaniem – w rozumieniu prawa prasowego – nastroczać może trudności w praktyce. Można jednak zakładać, że stanowisko redaktora naczelnego – z którym wiążą się obowiązki w zakresie dokonywania kwalifikacji wypowiedzi będących reakcją na publikacje prasowe – powierzane jest osobom z odpowiednim doświadczeniem zawodowym.

W ocenie Prokuratora Generalnego nie można mówić o niedookreśloności ujętego w art. 46 ust. 1 prawa prasowego przepisu karnego w stopniu przesądzającym jego niekonstytucyjność. Jakkolwiek bowiem teoretycznie nie można wykluczyć możliwości bliższego doprecyzowania granic między sprostowaniem a odpowiedzią, bogactwo sytuacji, jakie potencjalnie mogą zaistnieć w związku z treścią publikacji i reakcji na nią nie pozwala na określenie zakresu pojęć „sprostowanie” i „odpowiedź” w stopniu wykluczającym ewentualność dokonania różnej oceny danego stanu faktycznego przez różne podmioty, zwłaszcza przez strony konfliktu. W tym kontekście Prokurator Generalny podkreślił, iż sankcje karne za naruszenie zakazu sformułowanego w art. 32 ust.

6 prawa prasowego wymierzane są przez sądy, a więc organy najbardziej niezależne w systemie organów władzy publicznej, w których orzekają osoby wyposażone w przymiot niezawisłości.

Zdaniem Prokuratora Generalnego najbardziej istotna jest jednak okoliczność, iż odpowiedzialność karna redaktora naczelnego jest czynnikiem wymuszającym poszanowanie reguł funkcjonowania prasy, niezależnie od tego, kto domaga się ochrony swoich praw i jaka jest jego pozycja w konfrontacji z mediami.

4.2. W konkluzji Prokurator Generalny podtrzymał również w całości przedstawione w piśmie z 10 września 2003 r. stanowisko i argumenty przemawiające za zgodnością z Konstytucją zakazu natychmiastowego komentowania sprostowań, a więc zakazu, którego realność gwarantuje kwestionowany w pytaniu prawnym przepis karny.

5. W imieniu Sejmu stanowisko w sprawie przedstawił Marszałek Sejmu. W piśmie z 27 kwietnia 2004 r. wniósł o stwierdzenie, że art. 32 ust. 6 prawa prasowego – w zakresie, w jakim ustanawia zakaz komentowania tekstów sprostowań w tym samym numerze lub audycji – jest zgodny z art. 31 ust. 3 w zw. z art. 54 ust. 1 Konstytucji, art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

5.1. Marszałek Sejmu stwierdził, iż poddając sprostowanie prasowe określonym wymaganiom porządkowym (m.in. termin nadesłania i dopuszczalną objętość) „ustawodawca uznał, że również redaktor naczelny dziennika lub czasopisma powinien podlegać „rygorom” o podobnym charakterze.

Wymagania i ograniczenia dotyczące publikacji sprostowań mają na względzie jeden cel: zapewnienie warunków swobodnego wyrażania poglądów przez dany podmiot. Zdaniem Marszałka Sejmu swoboda (wolność) wyrażania poglądów przez redaktora naczelnego doznaje porządkowych ograniczeń, które są konieczne ze względu na prawa i wolności innych osób – wnioskodawców sprostowań. Brak kwestionowanego ograniczenia umożliwiłby redakcji natychmiastowe wykorzystanie posiadanej przez nią przytłaczającej przewagi „materialnej” przez opublikowanie komentarza redukującego znaczenie sprostowania. Dystans czasowy dzielący sprostowanie od komentarza nieco tę przewagę osłabia, chociaż mimo to stroną słabszą w wymianie treści często będzie wnioskodawca sprostowania, ponieważ „ostatnie słowo” w tej wymianie należy do redaktora.

W ocenie Marszałka Sejmu art. 32 ust. 6 prawa prasowego w zakresie, w jakim wprowadza zakaz zamieszczania komentarza w tym samym numerze, ogranicza konstytucyjne wolności, o których mowa w art. 54 ust. 1 Konstytucji, jedynie w minimalnym stopniu uzasadnionym ochroną tych samych wolności i praw przysługujących podmiotom zainteresowanym w opublikowaniu sprostowania. Dlatego kwestionowany przepis nie pozostaje w sprzeczności z art. 31 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 1 Konstytucji.

Również prawo czytelnika do zapoznania się z kontrargumentacją zawartą w komentarzu nie doznaje ograniczenia wskutek ustanowionego w prawie prasowym zakazu, albowiem komentarz taki może być zamieszczony w następnym numerze dziennika lub czasopisma, a jego zapowiedź redaktor naczelny może opublikować równocześnie ze sprostowaniem.

5.2. W następstwie powyższych ustaleń, a także z uwagi na to, że art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 19 ust. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych dopuszczają ograniczenia korzystania z wolności wyrażania opinii, jeśli jest to niezbędne w społeczeństwie

demokratycznym, Marszałek Sejmu uznał wątpliwości Sądu Rejonowego co do zgodności art. 32 ust. 6 prawa prasowego ze wskazanymi we wniosku umowami międzynarodowymi za bezzasadne.

II

1. Na rozprawie 5 maja 2004 r. przedstawiciel Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia potwierdził wątpliwości sformułowane w pytaniu prawnym i przytoczył zawartą w nim argumentację, udzielił także odpowiedzi na pytania Trybunału Konstytucyjnego.

2. Przedstawiciel Sejmu podtrzymał zgłoszony na piśmie wniosek o stwierdzenie, iż art. 32 ust. 6 prawa prasowego w zakresie określonym w pytaniu prawnym jest zgodny z Konstytucją i ze wskazanymi przez sąd umowami międzynarodowymi.

Trybunał Konstytucyjny zwrócił się o przedstawienie stanowiska Sejmu wobec zarzutu dotyczącego art. 46 ust. 1 prawa prasowego. Przedstawiciel Sejmu wskazał, iż nie otrzymał pisma Sądu Rejonowego z 3 marca 2004 r., w którym rozszerzony został zakres pytania prawnego, wobec czego trudno mu odnieść się do wyrażonych w nim wątpliwości.

W celu umożliwienia uczestnikowi postępowania zapoznania się i ustosunkowania do treści zarzutów sformułowanych w wymienionym wyżej piśmie procesowym sądu Trybunał zarządził przerwę w rozprawie.

Po zapoznaniu się z treścią pisma Sądu Rejonowego przedstawiciel Sejmu wniósł o odroczenie rozprawy z uwagi na konieczność zajęcia stanowiska w sprawie konstytucyjności kwestionowanej normy prawa prasowego przez Komisję Ustawodawczą.

Trybunał Konstytucyjny, ustaliwszy, że z dniem 12 marca 2004 r. nastąpiło prawidłowe doręczenie Sejmowi pisma Sądu Rejonowego z 3 marca 2004 r., postanowił nie uwzględnić wniosku o odroczenie rozprawy i ją kontynuować.

W tym stanie rzeczy przedstawiciel Sejmu, podzielając argumentację przedstawioną przez Prokuratora Generalnego w piśmie z 27 kwietnia 2004 r., wniósł również o stwierdzenie, iż art. 46 ust. 1 w zw. z art. 32 ust. 6 prawa prasowego jest zgodny z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji.

3. Przedstawiciel Prokuratora Generalnego podtrzymał stanowisko przedstawione na piśmie. Ponadto, w odpowiedzi na pytania Trybunału Konstytucyjnego, podniósł, iż niewielkie ograniczenie wolności prasy dotyczące momentu publikacji komentarza do sprostowania winno być obwarowane rygorem naprawdę skuteczną. Najsurowszą sankcją chroniącą porządek prawny w państwie jest odpowiedzialność karna.

III

1. Rozważając zagadnienie dopuszczalności orzeczenia o zgodności z Konstytucją i umowami międzynarodowymi przepisów kwestionowanych w pytaniu prawnym, Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

1.1. Niniejszą sprawę zainicjowało pytanie zadane przez Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia, przed którym toczy się sprawa Magdaleny H. – redaktor naczelnej „Nowego Życia Pabianic” – oskarżonej o przestępstwa z art. 46 ust. 1 prawa prasowego, w tym m.in. o publikowanie sprostowań opatrzonych komentarzem.

Art. 46 ust. 1 prawa prasowego stanowi, iż „Kto wbrew obowiązkowi wynikającemu z ustawy uchyla się od opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, o

których mowa w art. 31, albo publikuje takie sprostowanie lub odpowiedź wbrew warunkom określonym w ustawie – podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”. Cytowany przepis zawiera tzw. zwroty odsyłające, tj. zwroty językowe odwołujące się do treści wyrażonych w innych fragmentach ustawy. Bez uwzględnienia owych treści nie jest możliwe zrekonstruowanie strony przedmiotowej przestępstwa polegającego na publikowaniu sprostowania lub odpowiedzi wbrew warunkom ustawowym (Trybunał Konstytucyjny związany granicami pytania prawnego poza nurtem rozważań pozostawia zagadnienia wiążące się z drugim wymienionym typem przestępstwa przejawiającym się w formie uchylania się od obowiązku opublikowania sprostowania lub odpowiedzi). Warunki dotyczące czasu, zewnętrznej formy, treści i objętości publikowanego sprostowania lub odpowiedzi określa art. 32 prawa prasowego, słusznie więc w tym przepisie Sąd Rejonowy poszukiwał treści stanowiącej fragment normy art. 46 prawa prasowego, o której naruszenie oskarżona jest Magdalena H.

1.2. Kontrola konstytucyjności dokonywana w trybie pytań prawnych wymaga wykazania związku między konstytucyjnością kontrolowanego aktu a rozstrzygnięciem sprawy przez sąd. Trybunał Konstytucyjny podtrzymuje pogląd wyrażony w swoim wcześniejszym orzecznictwie, że „przedstawienie przez sąd pytania prawnego w kwestii zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi i ustawami jest dopuszczalne i konieczne zarazem wówczas, gdy: – po pierwsze, od odpowiedzi Trybunału Konstytucyjnego może zależeć rozstrzygnięcie toczącej się przed sądem sprawy lub jak to ujmuje art. 32 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (...) <odpowiedź na pytanie może mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy>, – po drugie, w sytuacjach, jeżeli pytanie prawne nie zmierza do uruchomienia abstrakcyjnej wykładni wskazanego przez sąd przepisu” (postanowienie z 29 listopada 2001 r., P 8/01, OTK ZU nr 8/2001, poz. 268).

Uzasadniając wystąpienie z pytaniem prawnym, Sąd Rejonowy stwierdził, że gdyby kwestionowany art. 32 ust. 6 prawa prasowego „okazał się sprzeczny ze wskazanym wzorcem kontroli, oskarżoną należałoby od zarzucanych jej czynów uniewinnić w zakresie, w jakim publikowane sprostowania opatrzyła komentarzem. Dlatego od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy Magdaleny H.”.

Tocząca się przed wymienionym sądem sprawa dotyczy oskarżenia o przestępstwo z art. 46 ust. 1 prawa prasowego, trzeba zatem na wstępie ustalić, czy w trybie odpowiedzi na pytanie prawne dopuszczalne jest poddanie kontroli nie tylko art. 46 ust. 1, lecz również części przepisu art. 32 ust. 6 prawa prasowego, który nie jest przepisem karnym i nie może być podstawą orzeczenia w sprawie Magdaleny H. Biorąc pod uwagę, iż wskazany w pytaniu prawnym art. 32 ust. 6 prawa prasowego określający warunki publikacji sprostowań nie może stanowić podstawy prawnej jednostkowego rozstrzygnięcia sprawy toczącej się przed Sądem Rejonowym, należy rozważyć, czy przepis ten powinien być samoistnym przedmiotem kontroli Trybunału. Z uzasadnienia pytania prawnego oraz akt sprawy, w związku z którą zostało ono przedstawione, wnioskować należy, że art. 32 ust. 6 został powołany przez sąd dlatego, że wpływa na treść oraz zakres zastosowania regulacji wyrażonej w art. 46 ust. 1 prawa prasowego.

Trybunał Konstytucyjny jest zdania, że zależność – o której mowa w art. 193 Konstytucji – rozstrzygnięcia sprawy toczącej się przed sądem od odpowiedzi na pytanie prawne ma charakter szerszy i mniej skonkretyzowany niż wymaganie dotyczące skargi konstytucyjnej. W wyroku z 1 lipca 2003 r. (P 31/02, OTK ZU nr 6/A/2003, poz. 58) Trybunał stwierdził, iż w przypadku skargi konstytucyjnej art. 79 Konstytucji nakazuje wskazanie aktu normatywnego, „na podstawie którego” orzeczono ostatecznie o wolnościach, prawach lub obowiązkach konstytucyjnych. Sąd zadający Trybunałowi

pytanie o konstytucyjność może natomiast jako przedmiot wątpliwości wskazać każdy przepis, którego wykorzystanie sąd rozważa w trakcie przebiegu interpretacji i stosowania prawa, a więc przy poszukiwaniu przez sąd normy jednostkowego rozstrzygnięcia sprawy.

W świetle tych uwag należy uznać, że w rozpatrywanej sprawie zachodzi sytuacja, w której istnieje uzasadniona konieczność uczynienia przedmiotem pytania prawnego przepisu, który sam nie może stanowić potencjalnej podstawy prawnej rozstrzygnięcia sprawy toczącej się przed sądem, tj. art. 32 ust. 6 prawa prasowego. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego dopuszczalne jest bowiem czynienie przedmiotem pytania prawnego każdego przepisu, który jest niezbędny dla rekonstrukcji przepisu zawierającego niekompletną normę prawnokarną i znajdującego bezpośrednie zastosowanie w sprawie rozpatrywanej przez sąd,

2. W uzasadnieniu pytania prawnego Sąd Rejonowy wskazał, że warunkiem zgodności ustanowionego w prawie prasowym zakazu komentowania sprostowań – będącego oczywistym ograniczeniem swobody wypowiedzi – ze wskazanymi w pytaniu prawnym przepisami Konstytucji, Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych jest spełnienie określonych kryteriów. Ograniczenie to musi być: (1) przewidziane przez prawo, (2) dokonane w celu prawnym, (3) konieczne w demokratycznym społeczeństwie. Konstytucja dodatkowo wymaga, by (4) nienaruszona pozostała istota chronionego prawa.

Sąd zauważył, iż kwestionowane ograniczenie: jest przewidziane przez przepisy ustawy – Prawo prasowe; dokonane w celu ochrony pewnego modelu debaty publicznej (porządku publicznego), a także – dodatkowo – dobrego imienia (praw i wolności) innych osób; nie narusza istoty prawa do swobody wypowiedzi, gdyż nie zakazuje całkowicie komentowania sprostowania, a jedynie opóźnia publikację komentarza; jednakże nie jest konieczne w demokratycznym społeczeństwie, a przez to jest sprzeczne z wymienionymi w pytaniu prawnym wzorcami kontroli.

2.1. Wyrażona w art. 54 ust. 1 Konstytucji wolność wyrażania poglądów nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom. Konieczne jest jednak, by ograniczenia te były formułowane w sposób czyniący zadość wymaganiom konstytucyjnym. Wymieniony w pytaniu prawnym jako jeden z wzorców kontroli art. 31 ust. 3 Konstytucji określa przesłanki dopuszczalności ustanawiania ograniczeń wolności i praw jednostki. W aspekcie formalnym wymaga on, by ograniczenia te były ustanawiane „tylko w ustawie”, natomiast w aspekcie materialnym dopuszcza on ustanawianie ograniczeń „tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej albo wolności i praw innych osób”. Dodatkową granicą dla dopuszczalnego zakresu ograniczeń jest zakaz naruszania „istoty” wolności i praw.

Określone w art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności ramy dopuszczalnych ograniczeń wolności wyrażania opinii, obejmującej wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe, zostały określone podobnie do tych, które formułuje art. 31 ust. 3 Konstytucji. W myśl ust. 2 art. 10 Konwencji „korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie

demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż prawa do sprostowania (*right of reply*) dotyczy rezolucja Komitetu Ministrów Rady Europy z 2 lipca 1974 r. W aneksie do rezolucji sformułowane są minimalne zalecenia co do sprostowania. Na uwagę zasługuje okoliczność, iż sprostowanie zostało ściśle powiązane z przyznanym przez art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka prawem do wolności wypowiedzi i ujęte jako wyraźna konsekwencja tego prawa. Ponadto należy zauważyć, iż w powyższej rezolucji prawo do sprostowania zostało określone jako środek do korygowania rozpowszechnionych faktów. Nie ma natomiast w rezolucji żadnych zaleceń dotyczących reguł komentowania sprostowań przez media. Również Europejski Trybunał Praw Człowieka nie wypowiedział się dotychczas na temat tego zagadnienia.

Nieco odmiennie ukształtowane zostały granice dopuszczalnego ograniczania swobody wypowiedzi w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych. Zgodnie z jego art. 19 ust. 3 realizacja prawa do swobodnego wyrażania opinii „pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność. Może ona w konsekwencji podlegać pewnym ograniczeniom, które powinny być jednak wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne w celu: a) poszanowania praw i dobrego imienia innych; b) ochrony bezpieczeństwa narodowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej”. Zwraca uwagę fakt, iż w świetle cytowanego przepisu umowy międzynarodowej warunki, którym odpowiadać mają ograniczenia, by można je było uznać za dopuszczalne, nie muszą być „konieczne w państwie demokratycznym”, co pozwala stwierdzić, że korzystanie z wyrażonego w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych prawa do swobodnego wyrażania opinii, które w myśl ust. 2 art. 19 obejmuje „swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”, podlegać może dalej idącym ograniczeniom, niż wynika to z bardziej restrykcyjnego pod tym względem art. 31 ust. 3 Konstytucji.

2.2. Na wstępie określić należy pojęcie i funkcje sprostowania. W istniejących systemach prawnych wyróżnia się dwa modele sprostowań: francuski, zwany również polemicznym, oraz niemiecki, zwany ustalającym. Kryterium podziału stanowi przedmiot sprostowania. W modelu francuskim samo wymienienie w prasie daje zainteresowanemu prawo do korzystania ze środka ochrony, jaką jest odpowiedź (*réponse*), pozwalając na polemikę zarówno z faktami, jak i ocenami zawartymi w prostowanej publikacji. Odpowiedź może tu być wstępem do kontynuowania wymiany zdań. Z kolei w systemie niemieckim prostować można jedynie fakty. Z przedstawionej różnicy wynikają dalsze: we wzorcu francuskim, w którym odpowiedź pełni funkcję środka szeroko rozumianej debaty publicznej, istnieje potrzeba zagwarantowania możliwości kontynuowania wymiany zdań. Stąd też korzystanie z *réponse* skutkuje prawem do repliki. Odmiennie sytuacja wygląda w modelu niemieckim, gdyż tutaj ograniczenie prostującego do podania faktów powoduje oczywistą konsekwencję wyrażającą się w ścisłym limitowaniu ewentualnego opatrywania sprostowania komentarzem.

2.3. Przedstawiony w pytaniu prawnym problem dopuszczalności komentowania nadesłanej przez zainteresowanego treści jest jednym z najbardziej kontrowersyjnych,

znanych od dawna problemów związanych ze sprostowaniem. Jego istotą jest możliwość łatwego naruszenia równowagi sił, jaką ma zapewnić sprostowanie. Odpowiedni komentarz może nie tylko osłabić wymowę sprostowania, lecz wręcz ośmieszyć prostującego. Z „modelowego” punktu widzenia zakaz komentowania wydaje się bliższy regulacjom niemieckim. Po opublikowaniu pierwotnego tekstu i sprostowania każda ze stron otrzymuje możliwość przedstawienia własnej wersji wydarzeń, w wyniku czego zostaje zachowana względna równość stron. Natomiast na gruncie prawa francuskiego, pozwalającego na polemizowanie z opiniami i ocenami, wydaje się być naturalne kilkakrotne dopuszczanie każdej ze stron do głosu (B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991, s. 81).

Porządki prawne poszczególnych państw odbiegają jednak od tych modeli. Spośród państw, które przyjęły niemiecki model sprostowania, tylko Szwajcaria wprowadziła absolutny niemal zakaz komentarza redakcyjnego: wydawcy wolno jedynie podać, czy trwa przy swojej wersji, bądź też na jakich źródłach informacja prasowa została oparta. W Niemczech zakaz ten przybiera względną postać: komentujący musi ograniczać się do faktów. W Austrii dopuszczony został komentarz w pełnym zakresie, musi on jednak odróżniać się w sposób wyraźny od samego tekstu sprostowania. W sposób odmienny od prezentowanych problem komentarza rozwiązał ustawodawca grecki, który mimo że wobec komentarza jest nieprzychylny, nie wprowadził jego całkowitego zakazu. Środki masowego przekazu są zniechęcane zasadą, w myśl której komentarz redakcji traktowany jest jako nowa publikacja skutkująca powstaniem roszczenia o sprostowanie o zwiększonej objętości.

Także rozwiązania dotyczące sprostowań przyjęte w państwach wzorujących się na modelu francuskim cechuje brak jednolitości. W samej Francji komentowanie jest wyraźnie dozwolone i może pociągać za sobą ponowne zabranie głosu – replikę zainteresowanego. Już jednak w Hiszpanii i Portugalii dokonano połączenia sprostowania nieograniczonego do faktów z zakazem komentowania tekstu w tym samym numerze.

Słusznie zauważono w doktrynie, iż zagadnienie zakazu bądź dopuszczenia komentowania nadesłanego tekstu jest ściśle powiązane z podziałem rodzaju sprostowań na model francuski i niemiecki (B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec...*, s. 85). Prawo niemieckie, ograniczając sprostowanie do sfery faktów, daje w zamian domagającemu się publikacji swoistą gwarancję w postaci bezwzględnego albo daleko posuniętego zakazu komentowania nadesłanego tekstu. Inaczej w systemach wzorowanych na prawie francuskim, gdzie równowaga pomiędzy stronami osiągnięta zostaje na przeciwległym biegunie. Korzystającemu z prawa do odpowiedzi wolno w zasadzie podnosić wszelkie okoliczności pozostające w związku z pierwotną publikacją, ekwiwalentem tego rozszerzonego uprawnienia staje się jednak przyznane środkom masowego przekazu prawo do natychmiastowego ustosunkowania się do wypowiedzi zainteresowanego.

2.4. Przedstawione rozróżnienie znalazło wyraz w polskim systemie prawnym właśnie w treści zakwestionowanej przez Sąd Rejonowy normy art. 32 ust. 6 prawa prasowego, która zakazuje ustosunkowywania się do treści sprostowania, ale dopuszcza komentarz w odniesieniu do odpowiedzi. Należy zauważyć, iż przyjęty przez prawo prasowe podział na sprostowania i odpowiedzi jest swoisty. Polskie prawo prasowe wprowadziło mieszany model sprostowania, gdyż połączyło to, co dzieli sprostowanie typu niemieckiego i francuskiego. Przepisy prawa prasowego normują bowiem dwie odrębne instytucje: niemieckie *Gegendarstellung* (art. 31 pkt 1 prawa prasowego) i francuską *réponse* (art. 31 pkt 2 prawa prasowego).

Zauważyć należy, iż zakaz umieszczania komentarzy do sprostowania nie ma charakteru całkowitego, gdyż dopuszczalny jest komentarz w następnym numerze lub

periodyku. Zapowiedź komentarza może być umieszczona w tym samym numerze co sprostowanie. W ocenie Sądu Rejonowego takie rozwiązanie stanowi naruszenie wolności wypowiedzi, bowiem pozbawia czytelnika możliwości poznania wszystkich argumentów stron i przedkłada interes prostującego nie tylko nad prawa obywatelskie dziennikarza, ale również nad prawa czytelników do zapoznania się z jego kontrargumentacją.

Zdaniem sądu dopuszczenie komentarza do tekstu sprostowania pozwala na zachowanie proporcji pomiędzy prostującym a mediami i jednocześnie pozwala czytelnikowi na lepszą ocenę opisywanych zdarzeń, a tym samym gwarantuje szeroko rozumianą wolność wypowiedzi.

2.5. W polskiej Konstytucji zasadę wolności wypowiedzi normuje art. 54 ust. 1, w którym wyrażone zostały trzy odrębne, acz powiązane i uzależnione od siebie wolności jednostki. Są to: wolność wyrażania swoich poglądów, wolność pozyskiwania informacji oraz wolność rozpowszechniania informacji. Trybunał podziela wyrażony w doktrynie pogląd, iż użyte w powyższym przepisie Konstytucji wyrażenie „pogląd” powinno być rozumiane jak najszerszej, nie tylko jako wyrażanie osobistych ocen co do faktów i zjawisk we wszystkich przejawach życia, lecz również jako prezentowanie opinii, przypuszczeń i prognoz, a w szczególności również informowanie o faktach, tak rzeczywistych, jak i domniemywanych (por. P. Sarnecki, [w:] L. Garlicki (red.) *Komentarz do Konstytucji RP*, Warszawa 2003, tom III, nota 5 do art. 54).

2.6. Jak wyżej wskazano, ograniczenia wolności wypowiedzi należy uznać za zgodne z Konstytucją, jeżeli spełniają wymogi wskazane w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Są one zatem dopuszczalne m.in. z uwagi na konieczność ochrony wolności i praw innych osób. Konieczność taka pojawia się w sytuacji kolizji praw różnych podmiotów. Kolizja praw może mieć miejsce wtedy, gdy w danej sytuacji faktycznej urzeczywistnienie prawa pewnego podmiotu prowadzi do naruszenia prawa innego podmiotu. Pojęcie kolizji praw rozumiane może być szerszej i obejmować również takie sytuacje, gdy urzeczywistnienie prawa określonego podmiotu w danej sytuacji faktycznej powoduje jedynie niebezpieczeństwo naruszenia prawa innego podmiotu (por. K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999).

Niezbędne jest ustalenie w niniejszej sprawie, czy doszło do naruszenia zasady proporcjonalności, czyli czy istnieje odpowiednia relacja pomiędzy celem, którego osiągnięciu ma służyć kwestionowana regulacja prawna, a środkami prowadzącymi do osiągnięcia tego celu. Normatywnym wyrazem tej zasady jest art. 31 ust. 3 Konstytucji dopuszczający możliwość ustalania tylko takich ograniczeń, które są konieczne do osiągnięcia jednego z wymienionych w tym przepisie celów. Zgodnie z ustaloną linią orzeczniczą Trybunału Konstytucyjnego z art. 31 ust. 3 Konstytucji można wywieść wymaganie niezbędności, przydatności i proporcjonalności regulacji ograniczającej korzystanie z konstytucyjnych wolności i praw (wyrok z 16 kwietnia 2002 r., sygn. SK 23/01, OTK ZU nr 3/A/2002, poz. 26).

2.7. Przyjęte w badanym przepisie rozwiązanie nie prowadzi do naruszenia wskazanych przez sąd wzorców, gdyż jest w ocenie Trybunału konieczne do ochrony wolności wypowiedzi osoby prostującej.

Autor wypowiedzi, której dotyczy sprostowanie, ma szansę na odniesienie się do tekstu sprostowania w formie komentarza, zaś jedynym ograniczeniem, któremu podlega ta możliwość, jest odsunięcie w czasie momentu skorzystania z niej. Dlatego zakwestionowane w pytaniu prawnym uregulowanie pozwala na zachowanie równowagi sił pomiędzy mediami a osobą prostującą – zazwyczaj mającą mniejsze możliwości

wypowiedzenia się publicznie w danej kwestii – której dotyczy prostowany i komentowany tekst czy audycja. Z tych powodów ustawodawca zdecydował się na wyrównanie szans prostującego. Gdyby dopuszczalny był komentarz do sprostowania, czyli wypowiedzi rzeczowej odnoszącej się wyłącznie do faktów w tym samym numerze czy audycji, należałoby zastosować ograniczenia co do wypowiedzi komentującej, analogiczne do tych, które istnieją wobec sprostowania. Już sama definicja sprostowania wprowadza jej ograniczenia, podczas gdy komentarz jest wypowiedzią ocenną, więc dużo bardziej dowolną i pozbawioną ograniczeń. Zamiast stosowania tego rodzaju zabiegów, które mogłyby być daleko bardziej restrykcyjne dla komentatora niż obecne rozwiązanie, ustawodawca zdecydował się jedynie na odsunięcie w czasie wypowiedzi autora danego tekstu czy audycji. Takie rozwiązanie jest korzystne dla obu stron – zarówno autora pierwotnej wypowiedzi, jak i autora sprostowania.

Z uwagi na zakaz możliwości równoczesnego opublikowania sprostowania oraz komentarza do niego nie można również – zdaniem Trybunału Konstytucyjnego – mówić o naruszeniu prawa społeczeństwa do rzetelnej informacji. Zgodnie z treścią zaskarżonego przepisu przy tekście sprostowania może zostać umieszczona informacja zapowiadająca polemikę lub wyjaśnienia w kolejnym numerze czasopisma czy w kolejnej audycji. Jeśli więc odbiorca wypowiedzi jest zainteresowany dalszą debatą na dany temat, ma zapewnioną informację o tym, czy będzie się ona toczyć. Informacja tego rodzaju zabezpiecza dodatkowo czytelnika przed ryzykiem przyjęcia założenia, że przedstawione w sprawozdaniu wiadomości są obiektywnie prawdziwe.

Konkludując powyższe rozważania, należy uznać, że niedopuszczalność opatrzenia komentarzem sprostowania w tym samym numerze, w którym sprostowanie zostało opublikowane, jest jedynie ograniczeniem czasowym nienaruszającym istoty wyrażonej w art. 54 ust. 1 Konstytucji i wskazanych w pytaniu prawnym jako pozostałe wzorce kontroli przepisach umów międzynarodowych wolności wyrażania poglądów i rozpowszechniania informacji (komentującego) ani przysługującej pozostałym uczestnikom debaty publicznej (czytelnikom) wolności pozyskiwania informacji.

Z powyższych względów Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że art. 32 ust. 6 prawa prasowego w zakresie, w jakim zabrania komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której sprostowanie to zostało opublikowane, jest zgodny z art. 31 ust. 3 w związku z art. 54 ust. 1 Konstytucji, z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

3. Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w przedstawionym Trybunałowi pytaniu prawnym wyraził ponadto wątpliwość dotyczącą zgodności art. 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 prawa prasowego, w zakresie, w jakim zabrania on pod groźbą kary komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji.

3.1. Trybunał Konstytucyjny zważył powyżej, że prawo prasowe przewiduje dwa sposoby reglamentowanej ustawowo reakcji na teksty publikowane w prasie, a mianowicie: sprostowanie i odpowiedź. W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż polski ustawodawca nie definiuje żadnego z tych pojęć, pozostawiając ich określenie doktrynie i judykaturze. Przyjmuje się, że sprostowanie – w rozumieniu prawa prasowego (art. 31) – jest rzeczową, odnoszącą się do faktów wypowiedzią zawierającą korektę wiadomości podanej przez prasę, którą prostujący uznaje za nieprawdziwą lub nieścisłą. Odpowiedzią jest natomiast rzeczowa wypowiedź dotycząca zawartych w materiale prasowym

stwierdzeń, jednak wyłącznie tych, które zagrażają dobrom osobistym (J. Sobczak, *Prawo prasowe*, Warszawa 2000).

Podkreślić należy, że różnica między sprostowaniem a odpowiedzią dotyczy nie tylko odmiennych przedmiotów ochrony, lecz wiąże się także z pewnymi odrębnościami w zakresie warunków ich publikacji. Najważniejsza w niniejszej sprawie jest oczywiście różnica polegająca na tym, że tekst sprostowania nie może być komentowany w tym samym numerze lub audycji, w której został opublikowany. Zakaz ten nie obejmuje natomiast komentowania tekstu odpowiedzi. Wobec faktu, iż jego naruszenie stanowi w myśl art. 46 ust. 1 prawa prasowego znamię czynu zabronionego pod groźbą kary, szczególnego znaczenia nabiera kwestia wskazania cech przekazanej redakcji wypowiedzi, które pozwalałyby na jednoznaczne jej określenie mianem sprostowania lub odpowiedzi.

3.2. Ustawodawca nie sformułował w prawie prasowym przesłanek o charakterze formalnym (np. tytuł pisma) bądź materialnym (treść pisma), które pozwalałyby jednoznacznie ustalić, czy nadesłana do redakcji wypowiedź jest sprostowaniem, czy odpowiedzią. Sama dywersyfikacja celu, któremu służyć ma publikacja w każdej z wymienionych form reakcji na informację prasową, nie stanowi dostatecznego kryterium różnicującego. Nawet przyjęcie na jej tle założenia, że sprostowanie jest wypowiedzią opisową, tj. odnoszącą się do informacji o faktach i zdarzeniach, odpowiedź zaś jest wypowiedzią ocenną, odnoszącą się do opinii i poglądów, w praktyce rodzi wiele problemów i wątpliwości. Trzeba bowiem uwzględnić, iż rzadko kiedy pismo nadesłane redakcji ma cechy tylko jednej z analizowanych form wypowiedzi. Jak słusznie zauważa się w doktrynie „Każdy sąd wartościujący (ocena, opinia) opiera się bowiem na pewnych faktach i okolicznościach stanowiących przesłanki ferowanej oceny czy poglądu. Stąd naturalna skłonność do weryfikowania wypowiedzianych ocen poprzez analizę okoliczności faktycznych będących ich podstawą, badanie, czy fakty te uzasadniają tę ocenę” (J. Sadowski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003, s. 65 i 68).

Trzeba ponadto uwzględnić, że nie są w pełni jednolite, formułowane w literaturze przedmiotu, poglądy dotyczące skutków prawnych otrzymania przez redakcję tekstu zawierającego obok wypowiedzi o faktach także pewne wątki ocenne, a przez to będącego sprostowaniem mającym w pewnym zakresie także cechy odpowiedzi. Zdaniem B. Kordasiewicza najdrobniejsze choćby wątki polemiczne zawarte w nadesłanych tekstach „tworzą pomost pomiędzy sprostowaniem i odpowiedzią, sprawiając, że redaktor naczelny może podejmować decyzje o komentowaniu tekstów w zasadzie bez specjalnego ryzyka. (...) redaktor naczelny jako strona zainteresowana w sporze ma z natury rzeczy skłonność do przypisywania wszelkim wypowiedziom zainteresowanego polemicznego charakteru, a zatem kwalifikowania ich jako odpowiedzi. Należy także podkreślić, że zainteresowani jako laicy zwykle nie zdają sobie sprawy z faktu, jak groźne i niebezpieczne jest dołączenie do zamieszczonego tekstu jednego bodaj zdania o bardziej polemicznym wydźwięku. Ono bowiem sprawia, że redaktor naczelny z miejsca uzyskuje możliwość komentowania całości tekstu, a zatem także twierdzeń odnoszących się do faktów” (zob. *Jednostka...*, s. 107-108). Natomiast J. Sobczak uważa, iż „Sprostowania zawierające w swej treści elementy odpowiedzi, w rozumieniu art. 31 pkt 2 prawa prasowego., należy publikować według zasad regulujących zamieszczanie odpowiedzi. Płynna granica pomiędzy sprostowaniem i odpowiedzią nie powinna umożliwiać redakcji dowolnego kwalifikowania otrzymanego tekstu, czyniąc reguły publikacji przewidziane w rozdziale 5 prawa prasowego i zawarte tam gwarancje iluzorycznymi” (zob. *Prawo ...*, s. 345).

3.3. Wątpliwości związane z określeniem, czy nadesłane do redakcji pismo jest sprostowaniem, czy odpowiedzią, nie mogą być również definitywnie rozwiązane na

gruncie potocznego rozumienia przypisywanego obydwu tym pojęciom. Jak wskazuje słownikowa definicja, „odpowiedź na czyjeś pytanie, prośbę lub zarzut, to coś, co mówimy odpowiadając na nie”, natomiast „sprostowanie to ustne lub pisemne oświadczenie np. w formie notatki lub artykułu w prasie prostujące błąd, niedokładność lub kłamstwo, jakie pojawiły się w jakimś tekście lub czyjejs wypowiedzi” (por. *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000). Wziąwszy pod uwagę, że opublikowany zarzut równocześnie może być np. kłamstwem, powszechnie przypisywane analizowanym pojęciom zakresy znaczeniowe nie mogą być uznane za uniwersalny i wystarczający punkt odniesienia dla każdorazowej oceny nadesłanej do redakcji wypowiedzi, a tym bardziej do rozstrzygnięcia o odpowiedzialności prawnej związanej z komentowaniem sprostowania.

Brak ścisłych, precyzyjnie wytyczonych granic między sprostowaniem a odpowiedzią i milczenie ustawodawcy w odniesieniu do kryteriów, które winny stanowić podstawę klasyfikacji pism przysyłanych do redakcji do jednej z dwóch wymienionych kategorii, powoduje, że korzystanie z wolności wyrażania poglądów (realizowanej m.in. poprzez komentowanie tekstów) przez podmiot odpowiedzialny za ich publikację obarczone jest znacznym ryzykiem związanym z odpowiedzialnością karną redaktora naczelnego.

3.4. Dla wyjaśnienia wątpliwości interpretacyjnych dotyczących regulacji ograniczających korzystanie z konstytucyjnych wolności i praw konieczne jest zbadanie przyjmowanego w judykaturze rozumienia art. 46 ust. 1 prawa prasowego. Nieliczne rozstrzygnięcia sądów odnoszące się do problemu zasad i metod ustalania charakteru nadsyłanych do redakcji tekstów będących reakcją na wcześniejsze publikacje nie pozwalają jednak uznać, że do chwili obecnej ukształtowała się w omawianym zakresie jednolita wykładnia.

Najpełniej w sprawie zamieszczania przekazanego do publikacji tekstu wypowiedział się Sąd Najwyższy w postanowieniu z 2 marca 2001 r., w sprawie V KKN 631/98 (OSNKW 2001/7-8/69). Stwierdzając, że „płynna granica pomiędzy sprostowaniem i odpowiedzią nie może umożliwiać redakcji dowolnego kwalifikowania otrzymanego tekstu, czyniąc reguły publikacji przewidziane w rozdziale 5 prawa prasowego i zawarte tam gwarancje iluzorycznymi”, Sąd Najwyższy przyjął, iż „o tym, czy przekazany do publikacji tekst ma być zamieszczony jako <spostowanie>, czy też jako <odpowiedź>, decyduje podmiot przekazujący go redakcji, a nie arbitralnie redaktor naczelny. Uznając, że przesłany do publikacji tekst nie spełnia wymogów <spostowania>, redaktor naczelny powinien o tym poinformować składającego sprostowanie i odmówić zamieszczenia. Nie może natomiast kwalifikować tego tekstu jako <odpowiedzi> i w takim charakterze publikować na łamach kierowanego przez siebie periodyku. (...) Arbitralna zmiana formy redakcji i publikowanie jako <odpowiedzi> tekstu nadesłanego do redakcji jako <spostowanie> wyczerpuje w przypadku opatrzenia takowego tekstu komentarzem znamiona przestępstwa określonego w art. 46 ust. 1 prawa prasowego”.

Biorąc pod uwagę przytoczone stanowisko Sądu Najwyższego oraz fakt, iż w myśl art. 46 ust. 1 prawa prasowego przestępstwem jest także uchylanie się, wbrew obowiązkowi wynikającemu z ustawy, od opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, należy liczyć się z tym, że każdy przypadek nieprawidłowego określenia przez autora nadesłanej do redakcji odpowiedzi mianem sprostowania, *de facto* ograniczać może – z obawy przed odpowiedzialnością karną – korzystanie przez redaktorów naczelnych z prawa komentowania tekstów odnoszących się do zawartych w materiale prasowym stwierdzeń, które zagrażają dobrom osobistym (tj. z materialnego punktu widzenia będących odpowiedziami).

3.5. Trybunał Konstytucyjny w pełni podziela wypowiedziany w orzecznictwie sądowym i w literaturze fachowej pogląd, iż granica pomiędzy sprostowaniem i odpowiedzią jest płynna (por. B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 86, J. Sobczak, *Prawo...*, s. 337-345, W. Orzewski, *Prawo w mediach*, Warszawa 2004, s. 173-174, A. Młynarska-Sobaczewska, *Wolność informacji w prasie*, Toruń 2003, s. 211). Wątpliwości interpretacyjne powstające na tle kwestionowanego przepisu uniemożliwiają jednoznaczne określenie zakresu jego stosowania. Trybunał nie jest właściwy do rozstrzygnięcia problemów dotyczących wykładni ustawy, do której stosowania powołane są inne organy, w tym sądy powszechne i Sąd Najwyższy. Jednak stwierdzenie istotnych niejasności interpretacyjnych znajdujących potwierdzenie w praktyce orzeczniczej sądów ma doniosłe znaczenie konstytucyjne. Trybunał Konstytucyjny konsekwentnie reprezentuje stanowisko, że z wyrażonej w art. 2 Konstytucji zasady państwa prawnego wynika nakaz przestrzegania przez ustawodawcę zasad poprawnej legislacji. Nakaz ten jest funkcjonalnie związany z zasadami pewności i bezpieczeństwa prawnego oraz ochrony zaufania do państwa i prawa. Zasady te mają szczególnie doniosłe znaczenie w sferze wolności i praw człowieka i obywatela.

Trybunał wskazał, iż „uzależnienie dopuszczalności ograniczeń praw i wolności do ich ustanowienia <tylko w ustawie> jest czymś więcej niż tylko przypomnieniem ogólnej zasady wyłączności ustawy dla unormowania sytuacji prawnej jednostek, stanowiącej klasyczny element idei państwa prawnego. Jest to także sformułowanie wymogu odpowiedniej szczegółowości unormowania ustawowego. Skoro ograniczenia konstytucyjnych praw i wolności mogą być ustanawiane <tylko> w ustawie, to kryje się w tym nakaz kompletności ograniczenia danego prawa i wolności, tak aby już na podstawie wykładni przepisów ustawy można było wyznaczyć kompletny zarys (kontur) tego ograniczenia” (wyrok z 12 stycznia 2000 r., sygn. P. 11/98, OTK ZU nr 1/2000, s. 42).

Zgodnie z art. 42 ust. 1 zdanie 1 Konstytucji „odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Zasada ta nie stoi na przeszkodzie ukaraniu za czyn, który w czasie jego popełnienia stanowił przestępstwo w myśl prawa międzynarodowego”.

Na gruncie prawa karnego tradycyjnie przyjmuje się, że zakaz albo nakaz obwarowany sankcją karną powinien być sformułowany w sposób precyzyjny i ścisły (zasada *nullum delictum sine lege certa*; por. np. J. Warylewski, *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz do rozporządzenia*, Warszawa 2003, s. 326). Jest to jedna z podstawowych zasad prawa karnego, której obowiązywanie w demokratycznym państwie prawnym nie budzi wątpliwości. Wymóg ustawowej określoności czynów zabronionych i ich typów statuuje art. 42 Konstytucji (por. K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 50-51; L. Kubicki, *Nowa kodyfikacja karna a Konstytucja RP*, Państwo i Prawo z 1998 r., z. 9-10, s. 25; B. Kunicka-Michalska [w:] G. Rejman (red.), *Kodeks karny – część ogólna. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 58) i stanowił przedmiot rozważań Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 22/02 (wyrok z 26 listopada 2003 r., OTK ZU nr 9/A/2003, poz. 97). Obecny skład Trybunału w pełni podziela przedstawiony w tym orzeczeniu pogląd, iż „zasada ta wraz z pozostałymi podstawowymi regułami prawa karnego służy, na co powszechnie zwraca się uwagę w doktrynie, gwarancji ochrony prawnej jednostek przed arbitralnością oraz nadużyciami ze strony organów władzy publicznej, w tym <dowolnością orzekania i sposobu wykonywania następstw czynów zabronionych, niewspółmiernością tych następstw do winy i karygodności czynu> (K. Buchała, A. Zoll, *op.cit.*, s. 50)”.

We wskazanym wyżej wyroku z 26 listopada 2003 r. Trybunał stwierdził również, że „Norma karna, realizując wskazane powyżej postulaty, powinna w konsekwencji

wskazywać w sposób jednoznaczny zarówno osobę, do której skierowany jest zakaz, znamiona czynu zabronionego, jak i rodzaj sankcji grożącej za popełnienie takiego czynu. W przypadku gdy wszystkie te elementy znajdują się w przepisie karnym, wówczas mamy do czynienia z tzw. zupełnym przepisem karnym (J. Warylewski, *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz do rozporządzenia*, Warszawa 2003, s. 328). Norma prawa karnego może jednak składać się z przepisu odsyłającego do innego aktu prawnego. Przepis taki określa się jako niezupełny (niepełny albo niekompletny, J. Warylewski, *op.cit.*, s. 328). Z kolei w ramach tej kategorii przepisów wskazuje się na podział na niezupełne przepisy odsyłające oraz blankietowe. W obu przypadkach znamiona czynu zabronionego są określone w innych przepisach niż te, które znajdują się w ustawie karnej. O ile tzw. przepisy odsyłające w ścisłym znaczeniu wskazują wyraźnie przepisy, które składają się na określoną normę karną, o tyle przepisy blankietowe, zwane też ramowymi, ślepyimi albo otwartymi, „odwołują się w sposób ogólny do przepisów, które już zostały uchwalone i opublikowane lub które mają być uchwalone i opublikowane dopiero w przyszłości” (J. Warylewski, *op.cit.*, s. 329, por. K. Buchała, A. Zoll, *op.cit.*, s. 74; por. szerzej również J. Nowacki, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 169 i n.). Blankietowość normy karnej polega zatem na tym, iż znamiona czynu zabronionego (tzw. typizacja, określoność) wskazane są w innym akcie normatywnym niż ten, który zawiera normę sankcjonującą. Taka definicja normy blankietowej jest powszechnie akceptowana w doktrynie prawa karnego, przy czym należy wspomnieć, iż część autorów wskazuje, iż pod pojęciem przepisów blankietowych należy rozumieć wyłącznie takie unormowania, które odsyłają do aktów normatywnych rangi podstawowej. Wówczas norma blankietowa staje się równocześnie normą kompetencyjną (B. Koch, *Z problematyki przepisów blankietowych w prawie karnym*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Prawo XVI – Nauki Humanistyczno-Społeczne, zeszyt 89, 1978, s. 67). Z kolei w ramach przepisów blankietowych wyróżnia się trzy podstawowe grupy: 1) przepisy odsyłające do innych unormowań w ramach tej samej ustawy, 2) przepisy odsyłające do innej ustawy albo innych ustaw (również zawierające ogólne formuły, np. „w sposób niezgodny z wymogami ustawy”; tego rodzaju przepisem blankietowym jest przepis art. 59 § 1 kodeksu wykroczeń) oraz 3) przepisy odsyłające do unormowań aktów niższej rangi (czyli przepisy blankietowe w węższym znaczeniu, tak: B. Koch, *op.cit.*, s. 68-71).

Kwestia określoności norm karnych była podejmowana w dotychczasowym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Jak wskazano w uzasadnieniu postanowienia z 25 września 1991 r. (S. 6/91, OTK w latach 1986-1995, t. III, poz. 34), „w demokratycznym państwie prawa funkcją prawa karnego nie jest tylko ochrona państwa i jego instytucji, nie jest także tylko ochrona społeczeństwa lub poszczególnych jednostek przed przestępstwami, ale także, w nie mniejszym stopniu, ochrona jednostki przed samowolą państwa. Prawo karne stwarza dla władzy w demokratycznym państwie prawa barierę, poza którą obywatel powinien czuć się bezpieczny w tym sensie, że bez przekroczenia pola zabronionego pod groźbą kary nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Prawo karne ma wyznaczyć wyraźne granice między tym, co jest dozwolone, a tym, co jest zabronione. Bariera, o której tu mowa, nie powinna być usuwana dla żadnych celów politycznych lub innych. Prawo karne nie jest bowiem instrumentem mającym służyć zachowaniu władzy, lecz jest właśnie tej władzy ograniczeniem”. Jak dalej wskazano, „z powyższych założeń wynika, że w demokratycznym państwie prawa prawo karne musi być oparte przynajmniej na dwóch podstawowych zasadach: określoności czynów zabronionych pod groźbą kary (*nullum crimen, nulla poena sine legae*) oraz zakazie wstecznego działania ustawy wprowadzającej lub zaostrzającej odpowiedzialność karną (*lex severior retro non agit*). Zasady te wyrażone w kodeksie karnym składają się także na zawartą w art. 2 Konstytucji RP zasadę

demokratycznego państwa prawa”. Z kolei w postanowieniu z 13 czerwca 1994 r. (sygn. S. 1/94,) podkreślono, iż „każda regulacja prawna, nawet o charakterze ustawowym, dająca organowi państwowemu uprawnienie do wkraczania w sferę praw i wolności obywatelskich musi spełniać warunek dostatecznej określoności. Należy przez to rozumieć precyzyjne wyznaczenie dopuszczalnego zakresu ingerencji oraz trybu, w jakim podmiot ograniczony w swoich prawach i wolnościach może bronić się przed nieuzasadnionym naruszeniem jego dóbr osobistych”. „W demokratycznym państwie prawa każda forma naruszenia przez organ państwowy dobra osobistego musi łączyć się z możliwością kontroli zasadności działania organu państwowego (orzeczenie z 19 czerwca 1992 r., U. 6/92)”. Podkreślono przy tym, że w demokratycznym państwie prawa „wymaganie określoności dotyczyć musi zarówno materialnych elementów czynu, jak i elementów kary, tak by czyniło to zadość wymaganiu przewidywalności. Przepisy prawne muszą bowiem stwarzać obywatelowi (podmiotowi odpowiedzialności karnej) możliwość uprzedniego i dokładnego rozeznania, jakie mogą być prawnokarne konsekwencje jego postępowania. Materialne elementy czynu, uznanego za przestępny, muszą więc być zdefiniowane w ustawie (zgodnie z konstytucyjną zasadą wyłączności ustawy) w sposób kompletny, precyzyjny i jednoznaczny (...)”. Wymóg określoności został również wyeksponowany w orzeczeniu z 1 marca 1994 r. (sygn. akt U 7/93), w którym wskazano, że „niesporne jest, iż w państwie prawnym przepisy karne winny precyzyjnie określać zarówno czyn, jak i karę” (co wskazywał także Trybunał Konstytucyjny w postanowieniu z 25 września 1991 r., S. 6/91). Powyższe konstytucyjne wymagania pod adresem przepisów karnych należy odnosić do wszystkich przepisów o charakterze represyjnym (sankcjonująco-dyscyplinującym), a więc do wszystkich przepisów, których celem jest poddanie obywatela jakiejś formie ukarania czy jakiejś sankcji.

Konieczność przestrzegania w procesie legislacyjnym konstytucyjnej zasady określoności znamion czynu zabronionego jest też respektowana w regulacjach dotyczących zasad techniki prawodawczej. Zwrócił na to uwagę Trybunał Konstytucyjny w sprawie SK 22/02 stwierdziwszy, iż „zgodnie z § 25 ust. 1 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie Zasad techniki prawodawczej (Dz. U. Nr 100, poz. 908; dalej: z.t.p.) przepis prawa materialnego powinien możliwie bezpośrednio i wyraźnie wskazywać, kto, w jakich okolicznościach i jak powinien się zachować (przepis podstawowy)”. Zgodnie z ust. 2 tego przepisu dopuszczalne jest zawarcie w przepisie podstawowym jedynie zachowania nakazanego albo zakazanego adresatowi, jednak tylko w drodze wyjątku i tylko w zakresie wskazanym w rozporządzeniu. Chodzi m.in. o sytuację, gdy „adresat lub okoliczności tego nakazu albo zakazu są wskazane w sposób niewątpliwy w innej ustawie” albo jeżeli „powszechność zakresu adresatów lub okoliczności jest oczywista”. W zasadach techniki prawodawczej znajdują się ponadto przepisy szczególne dotyczące norm prawa karnego (zob. rozdział 9). Kluczowe znaczenie w ramach niniejszych rozważań ma przepis § 75 z.t.p., zgodnie z którym „w przepisie karnym znamiona czynu zabronionego określa się w sposób wyczerpujący, bez odsyłania do nakazów albo zakazów zawartych w pozostałych przepisach tej samej ustawy lub w przepisach innych ustaw, w tym ustaw określanych jako <kodeks>, albo w postanowieniach umów międzynarodowych ratyfikowanych za zgodą wyrażoną w ustawie”. Zgodnie zaś z ust. 2 tego przepisu odesłanie takie stosować można jedynie wówczas, gdy „bezprawność czynu polega na naruszeniu nakazów albo zakazów wyraźnie sformułowanych w innych przepisach tej samej ustawy albo postanowieniach umów międzynarodowych ratyfikowanych za zgodą wyrażoną w ustawie”. Wówczas dopuszczalne jest odesłanie w przepisie karnym do przepisu tej samej ustawy bądź postanowienia umowy międzynarodowej. W tym kontekście komentatorzy wskazują, iż zwroty typu „kto wbrew obowiązkowi...”, „kto bez zezwolenia...” czy „kto wbrew

przepisom” będące klasycznymi sformułowaniami norm blankietowych, nie spełniają wymogów zawartych w § 75 z.t.p. (J. Warylewski, *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz do rozporządzenia*, Warszawa 2003, s. 330).

W piśmiennictwie podkreśla się, iż nieprecyzyjne czy ogólnikowe normy blankietowe „nie spełniają warunku określoności czynu zabronionego”, ponieważ „typ czynu nawet po odwołaniu się do wskazanych przepisów nie jest jednoznacznie określony”. Z tego powodu doktryna prawa karnego uznaje, iż „należy je maksymalnie ograniczyć jako kolidujące z zasadą *nullum crimen sine lege certa*, w konsekwencji nie spełniające warunków gwarancyjnych” (K. Buchała, A. Zoll, *op.cit.*, s. 52; por. też: A. Marek, *Prawo karne*, wyd. 3, Warszawa 2001, s. 63; B. Kunicka-Michalska [w:] G. Rejman (red.), *Kodeks karny – część ogólna, Komentarz*, s. 62).

Reguła określoności wskazana w art. 42 Konstytucji wyznacza zatem dopuszczalność i zakres stosowania norm prawa karnego o charakterze blankietowym. Nakazuje ona ustawodawcy takie wskazanie czynu zabronionego (jego znamion), aby zarówno dla adresata normy prawnokarnej, jak i organów stosujących prawo i dokonujących „odkodowania” treści regulacji w drodze wykładni normy prawa karnego nie budziło wątpliwości to, czy określone zachowanie *in concreto* wypełnia te znamiona. Skoro bowiem ustawa wprowadza sankcję w przypadku zachowań zabronionych, nie może pozostawiać jednostki w nieświadomości lub nawet niepewności co do tego, czy pewne zachowanie stanowi czyn zabroniony pod groźbą takiej sankcji. Stanowisko takie jest akceptowane w piśmiennictwie prawa karnego. Wskazuje się m.in., iż „nieokreśloność przestępstwa może też polegać na świadomym posługiwaniu się przez ustawodawcę opisem przestępstwa wprawdzie precyzyjnym, ale tak szerokim, że jego dosłowne stosowanie nie jest możliwe i wybór przypadków, w których dochodzi do odpowiedzialności karnej, pozostawia się organom ścigania i sądom. (...) Jest oczywiste, że w państwie praworządnym nie powinny obowiązywać przepisy karne, których ustawodawca nie potrafi sformułować dokładnie ani nie ma na to szans w drodze orzecznictwa SN. Ustawodawca nie może bowiem wymagać od obywatela uświadomienia sobie zakresu zakazu karnego i przestrzegania go, jeżeli sam nie jest w stanie określić wyraźnie jego granic” (L. Gardocki, *Prawo karne*, wyd. 9, Warszawa 2003, s. 16).

W istocie zatem norma prawnokarna może mieć charakter odsyłający, wykluczyć natomiast należy niedoprecyzowanie jakiegokolwiek elementu tej normy, które pozwalałoby na dowolność w jej stosowaniu przez właściwe organy władzy publicznej czy na „zawłaszczanie” przez te organy pewnych sfer życia i penalizowanie zachowań, które nie zostały *expressis verbis* określone jako zabronione w przepisie prawa karnego. Stwarzać to może bowiem nie tylko wskazany już stan niepewności po stronie jednostki co do zakresu zachowań dozwolonych i niedozwolonych, lecz również w sposób sprzeczny z konstytucyjną zasadą państwa prawa może prowadzić do dowolności orzekania i w skrajnych przypadkach może stanowić niebezpieczne narzędzie nacisku aparatu państwowego na obywateli. Wszystko to składa się na tzw. samowolę państwa, która w demokratycznym państwie prawa nie jest dopuszczalna (tak: K. Buchała, A. Zoll, *op.cit.*, s. 50).

Konstytucja w art. 42 ust. 1 stanowi o „czynnie zabronionym”. Chodzi zatem o konkretne (skonkretyzowane) zachowanie, jakie można przypisać pewnej jednostce. Jakkolwiek zachowanie to może polegać na różnych aktach (działaniu, zaniechaniu), nie budzi wątpliwości, iż na gruncie wspomnianego przepisu konieczne jest precyzyjne jego wskazanie (dookreślenie). W konsekwencji jakiegokolwiek wskazanie ogólnikowe, umożliwiające daleko idącą swobodę interpretacji co do zakresu znamion czynu zabronionego czy pewnego typu kategorii zachowań, nie może być traktowane jako spełniające wymóg określoności na gruncie art. 42 ust. 1 Konstytucji. Nie oznacza to

jednak, że ustawodawca nie może określać pewnych zachowań stanowiących czyn zabroniony w sposób na tyle ogólny, aby w ich zakresie mieściły się różne działania, które są zabronione np. ze względu na cel, jaki ma być osiągnięty przez ich realizację. Wniosek przeciwny należałoby uznać za absurdalny, bowiem w krańcowym ujęciu prowadziłby do konieczności zaprzeczenia abstrakcyjnego i ogólnego charakteru normy prawnej. Nie może jednak budzić wątpliwości, że jednostka w konkretnych okolicznościach narażona jest na odpowiedzialność karną. Jak słusznie zaznaczył w jednym z orzeczeń niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny, „samo ryzyko karalności powinno być rozpoznawalne dla adresatów normy” (BVerfG, 2 BvR 1881/99 z 26 kwietnia 2000 r.).

W niniejszej sprawie sposób sformułowania zakwestionowanego art. 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 prawa prasowego jest w takim stopniu niejasny i nieprecyzyjny, że jego potencjalni adresaci (przede wszystkim redaktorzy naczelni pism) mogą mieć – i jak dowodzi praktyka mają – poważne problemy z jednoznacznym ustaleniem, jakich sytuacji faktycznych dotyczą rygory związane z zamieszczaniem komentarzy, co uniemożliwia rekonstrukcję normy karnej, a tym samym narusza art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji.

4. Skutkiem stwierdzenia niekonstytucyjności art. 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 prawa prasowego w zakresie wskazanym w sentencji niniejszego orzeczenia jest pozbawienie sankcji karnej, a przez to depenalizacja zakazu komentowania sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której zostało ono opublikowane. Niezgodność z Konstytucją nie dotyczy pozostałych elementów normy prawnokarnej zawartej w art. 46 ust. 1 prawa prasowego. Odpowiedzialność karna będzie więc możliwa w odniesieniu do naruszeń zakazu uchylania się od opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, bądź też w wypadku naruszenia innych określonych w ustawie warunków takiej publikacji.

Niezgodność z Konstytucją nie dotyczy natomiast samego zakazu sformułowanego w niemającej karnego charakteru normie wyrażonej w art. 32 ust. 6 prawa prasowego, która zakazuje ustosunkowywania się do treści sprostowania, dopuszczając komentarz jedynie do odpowiedzi.

Skuteczność zakazu powinna być jednak w przyszłości wyraźnie zabezpieczona odpowiednią sankcją. Do ustawodawcy należy określenie, jakiego rodzaju sankcja prawna uwzględniająca zasadę proporcjonalności winna być zastosowana w przypadku naruszenia takiego zakazu. Zastosowanie sankcji karnej jest konstytucyjnie dopuszczalne jednak tylko wtedy, kiedy znamiona czynu, za który ma być ona wymierzona, zostaną precyzyjnie określone zgodnie z wyżej ustalonymi wymaganiami, wynikającymi z art. 42 ust. 1 Konstytucji. Odpowiednio skonstruowana sankcja powinna zakładać z jednej strony skuteczną ochronę interesów osób pokrzywdzonych publikacją prasową, a z drugiej - ochronę wartości związanych z wolnością wypowiedzi.

Niniejszy wyrok Trybunału nie stoi na przeszkodzie, by naruszenie zakazu natychmiastowego komentowania sprostowania stanowiło podstawę odpowiedzialności cywilnej, jaką – w świetle art. 38 ust. 1 prawa prasowego – za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponosi m.in. redaktor naczelny.

Niezależnie bowiem od dokonanego przez Trybunał ustalenia, iż przedmiotem ochrony, któremu służy nakaz publikacji sprostowania, jest prawda materialna, odpowiedzi zaś – dobra osobiste osób trzecich, nie ulega wątpliwości, że do naruszenia dóbr osobistych może prowadzić również opublikowanie informacji w postaci komentarza. Równoczesne opublikowanie sprostowania i dotyczącego jego treści komentarza może więc spowodować naruszenie dóbr osobistych.

Sformułowany w art. 32 ust. 6 prawa prasowego i będący przedmiotem kontroli w niniejszej sprawie zakaz komentowania sprostowań, którego naruszenie stanowi obiektywną przesłankę bezprawności naruszenia dóbr osobistych, nawet pozbawiony

sankcji karnej jest normą prawną mającą doniosłe znaczenie ze względu na możliwość dochodzenia skutków naruszonego zakazu na drodze cywilnoprawnej.

W myśl przepisów prawa prasowego osobą posiadającą uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji, a także odpowiedzialną za publikację sprostowań i odpowiedzi jest redaktor naczelny. W sytuacji, gdy skomentowanie sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której zostało ono opublikowane, naruszy dobra osobiste osoby zainteresowanej, odpowiedzialność cywilna wynikająca z bezprawności tego naruszenia ciążyć będzie na redaktorze naczelnym.

Należy na marginesie zauważyć, że kompetencją ustawodawcy jest rozstrzygnięcie celowości utrzymywania w przyszłości dystynkcji między charakterem prawnym sprostowania oraz odpowiedzi. W tym zakresie rozwiązania prawa polskiego odbiegają dość wyraźnie od modeli przyjętych na gruncie innych ustawodawstw europejskich.

Z tych względów Trybunał Konstytucyjny, orzekł jak na wstępie.